

Zbieranie i przesiewanie podczas żniwa - cz.1

Trudności i błogosławieństwa

Od Redakcji: Poniższy artykuł został w tej formie opublikowany w „The Watch Tower” 15 lipca 1906 roku (R-3820) jako przedruk fragmentu specjalnego wydania WT z 25 kwietnia 1894 roku. Pochodząca z maja 1890 r. część artykułu opatrzona nagłówkiem „Zarys rozwoju teraźniejszej prawdy” (R-1214) została raz jeszcze opublikowana 1 czerwca 1916 roku w nieco zmienionym układzie i z nowymi podtytułami (zob. R-5909).

Niektórzy z przyjaciół zachęcali nas do ponownej publikacji poniższego artykułu, który był już publikowany w 1894 roku pod tytułem „Harvest Siftings” [Jako broszura „A Conspiracy Exposed” z 25 kwietnia 1894 – przyp. tłum.]

NIEBEZPIECZEŃSTWA MIĘDZY FAŁSZYWYMI BRAĆMI - 2 Kor. 11:26

Nasze osobiste chrześcijańskie doświadczenia są różne. Nie ma dwóch osób, które miałyby jednakowe, a to dlatego, że posiadamy różne temperamenty i talenty, a także przebywamy w różnym otoczeniu i okolicznościach. Możemy być jednak pewni, że żaden z prawdziwych synów Bożych nie będzie wyłączony z koniecznych prób cierpliwości, wiary i miłości. Bez względu na to, jak silny posiadamy charakter lub jak odpornymi zdajemy się być na ogólne trudności, możemy być pewni, że będziemy mieli doświadczenia i krzyże jak inni – a może nawet większe; prawdopodobnie takie, które zwaliłyby z nóg słabszych, których Pan w swej miłości i miłosierdziu zachowa, aby nie byli kuszeni ponad miarę (1 Kor. 10:13).

Nawet nasz Pan, chociaż doskonały, musiał przechodzić doświadczenia, aby te wypróbowały Go i udowodniły, że jest zupełnie poddany woli Ojca. Przyglądając się Jego próbom podziwiamy silny charakter Pana, który nie ugiął się pod sarkastycznymi, gorzkimi słowami i groźbami nauczonych w Piśmie i faryzeuszy, a także zdolny był szybko i stanowczo odeprzeć pokusy Szatana. Żadna z tych rzeczy, które na pewno byłyby wielkimi pokusami dla innych, ani Go nie poruszyła, ani nawet nie zaniepokoiła. Na ataki swoich otwartych nieprzyjaciół odpowiadał spokojnie, a często nawet ironicznie, lecz gdy ten, który „jadł z Nim z jednego naczynia, podniósł piętę przeciwko Niemu” i zdradził Go, serce naszego Pana zatrwożyło się, zranione głęboko przez dotychczasowego przyjaciela (Psalm 41:10; Mat.

26:23). Pewien smutek odczuwamy dopiero w Jego słowach wypowiedzianych ze wzruszeniem do dwunastu apostołów wtedy, gdy „wielu odeszło i nie chodziło z Nim więcej”, mówiąc o Jego nauce „twarda to mowa, któż jej słuchać może?” – „Izali i wy chcecie odejść?”. Szybka odpowiedź Piotra: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota” – musiała zapewne być kojącym pocieszeniem dla tego szlachetnego i miłego serca, którego jedynym pragnieniem było, by błogosławić i czynić dobrze innym.

A jednak i przy końcu swej misji Pan musiał zakosztować cierpień od tych, których najbardziej miłował. Jego najmiłsi uczniowie porzucili Go. Jeden zaparł się, a inny zdradził Go pocałunkiem i wydał w ręce wrogów. Nie dziwimy się, że Pan był smutny i zatrwożony w duchu, gdy mówił: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że jeden z was wyda mnie”. I chociaż Piotr odważnie odpowiedział: „Chociaż miałbym umrzeć z Tobą, to nie zaprę się Ciebie, i podobnie mówili oni wszyscy” – to jednak Jezus wiedział, że oni rozproszą się i opuszczą Go w godzinie Jego największej próby, że odważny Piotr okaże się tak słabym, iż będzie się zaklinał, że nigdy nie znał Jezusa. Z pewnością te doświadczenia ze strony „braci”, z których wielu było słabymi, a jeden nawet zdrajcą, musiały być bolesne dla Pana podczas ostatnich chwil Jego próby. Jednak nie zniechęciły Go ani nie wpłynęły na Niego tak, by obrał inną drogę. Z radością podążał dalej wąską ścieżką, a Bogu pozostawił to, by w słusznym czasie „wywiódł Jego sprawiedliwość jak światłość w południe” (Psalm 37:6). Pan był posłusznym Bogu, wiernym Prawdzie i z tego powodu cierpiał nie tylko od złych ludzi, lecz także z powodu niezrozumienia ze strony najbliższych przyjaciół, którzy nie pojmowali tego, że On najpierw musiał być ich Odkupicielem, zanim mógł się stać Odnowicielem i Królem.

Apostoł Paweł w swych doświadczeniach przechodził tę samą lekcję „niebezpieczeństw między fałszywymi braćmi”, a także między tymi, którzy niezupełnie rozumieli Prawdę.

Nie słyszymy go jednak narzekającego, że świat odrzucił jego poselstwo, że mówił źle o nim i że znęcał się nad nim jako głównym nauczycielem niepopularnej nauki o krzyżu Chrystusowym, który był zwalczany zarówno przez zaślepionych Żydów, jak i przez światową mądrość pogańskich filozofów. W rzeczywistości zamiast być przygnębionym i zniechęconym przez swo-



je przeszedł doświadczenia lub też z powodu czekających go więzów, on odważnie i z radością oświadczył:

„Wszakże ja na nic nie dbam i nie jest mi tak droga dusza moja” – Dzieje Ap. 20:19-24.

Lecz podobnie jak Pan Jezus, apostoł Paweł najsroższych doświadczeń doznał „między fałszywymi braćmi”, którzy zamiast być wiernymi naśladowcami Pana i Jego współpracownikami jako dobrzy żołnierze krzyża Chrystusowego, stali się nadęci, zarozumiali i pragnący być przywódcami. Nie chcąc albo nie mogąc widzieć Prawdy tak jasno i dobitnie jak Paweł, z powodu złego stanu serca, a zazdroszcząc mu powodzenia i rezultatów, jakie osiągał dzięki swej gorliwej pracy, podążali za nim do różnych miast, gdzie on pracował. Tam przez przedstawianie w niewłaściwym świetle jego nauk i charakteru starali się obniżyć jego wartość w oczach domowników wiary i w ten sposób otworzyć sobie drogę do głoszenia różnych sofistycznych, pokrętnych teorii, które miały im przynieść honor jako nauczycielom tego, co oni nazywali „postępową prawdą”, a w rzeczywistości to podwracali Prawdę w umysłach wielu.

W tej sprawie św. Paweł uczynił tyle, że wymienił po imieniu tych, którzy prowadzili tę złą robotę, aby przestrzec przed nimi braci (I Tym. 1:19-20; 2 Tym. 4:10,14-17; 2 Kor. 11:2-23). Paweł jawnie i otwarcie pisał o ich niecznych motywach: pysze, ambicji, zazdrości i o zamieszaniu, jakie czynili wśród braci. Specjalnie też podkreślał, że starając się o przewodnictwo wśród braci głosili oni inną Ewangelię, założoną na innym fundamencie, a nie na tym jedynym, którym jest śmierć Chrystusa jako cena okupu za człowieka.

Paweł był gorliwym obrońcą Prawdy, aby ci fałszywi apostołowie nie mogli posługiwać się gładkimi słowami do błędnego przedstawiania jego charakteru w celu odwrócenia ludzi od prawdziwej Ewangelii.

Ostrzegał też braci przed tymi przewrotnymi nauczycielami, nie dlatego, by wywyższać siebie, lecz żeby bracia byli ostrożni, ponieważ przyjmując tych nowych nauczycieli mogliby ponieść szkodę z powodu fałszywych nauk, a tracąc zaufanie do niego i odrzucając go jako uczciwego i prawdziwego nauczyciela, mogliby odrzucić również jego nauki, które były prawdą. Dlatego jego wzmianka o sobie była nie w celu samoobrony lub wywyższania siebie, lecz w obronie Prawdy. Była to próba przekonania ich, że jego charakter i zachowanie się były w harmonii z prawdziwym poselstwem, które on im przedstawiał.

Apostoł śmiało dowodzi, że byli tacy, którzy powoływali się na tego samego Jezusa, na tę samą Ewangelię, a jednak byli fałszywymi nauczycielami, zwodzącymi pracowników, przemieniającymi się w apostołów Chrystu-

sowych. Nie dziwujcie się – mówi do braci – że będą niektórzy wielkimi pracownikami dla Jezusa, kierując się jednak ambicją – boć sam *„szatan przemienia się w anioła światłości”*, nie jest więc rzeczą niezwykłą, że i jego słudzy przybierają na siebie pozory sług sprawiedliwości.

List apostoła Pawła do Galatów był zapewne napisany w tym celu, by przeciwdziałać błędnym naukom głoszoną przez fałszywych braci (Gal. 1:6, 3:1) i by przywrócić zaufanie do poselstwa Ewangelii, którą on przedstawiał. Było także konieczne, aby przy tej okazji powiedział też coś o sobie, o swych własnych przeżyciach oraz o fałszywych braciach (Gal. 2:4), którzy głosili, że są członkami tego samego „ciała”, a w rzeczywistości byli w opozycji do Prawdy i prowadzili lud Boży z powrotem do niewoli błędu, z którego został on wyzwolony.

ZARYS ROZWOJU TERAŹNIEJSZEJ PRAWDY

Często otrzymujemy zapytania odnośnie prawd przedstawionych w „Brzasku Tysiąclecia” [Wykłady Pisma Świętego – przyp. tłum.] i w „Strażnicy Syjońskiej”. Skąd one pochodzą i w jaki sposób rozwinęły się do obecnego symetrycznego i pięknego stanu? Czy były one rezultatem wizji? Czy Bóg w jakiś nadnaturalny sposób objawił piszącym rozwiązanie tajemnic swego planu? Czy autorzy są czymś więcej od zwykłych ludzi? Czy powołują się na posiadanie nadnaturalnej mądrości i mocy? W jaki sposób przyszło to objawienie Boskiej Prawdy?

Nie, drodzy przyjaciele, ja nie uważam, że posiadam jakkolwiek wyższość albo nadzwyczajną moc, poważanie lub autorytet ani też nie pożądam poważania od swych braci, domowników wiary, z wyjątkiem takiego uznania, jak określił to Mistrz: *„A ktobykolwiek między wami chciał być wielkim, niech będzie sługą waszym”* – Mat. 20:27. Zaś moja pozycja pomiędzy ludźmi światowymi z nominalnych kościołów jest z pewnością daleka od wywyższenia – *„wszędzie przeciwko niej mówią”* [Dzieje Ap. 28:22]. Jednak jestem w zupełności zadowolony, a wywyższenia oczekuję w słusznym czasie od Pana (1 Piotra 5:6). Na powyższe pytania odpowiadam słowami apostoła: *„Dlaczego patrzycie na nas, jakobyśmy przez naszą moc czynili te rzeczy? My jesteśmy ludzie tym samym biedom poddani, jak i wy”*, podobnym cierpieniom i ułomnościom, usilnie starając się przez przezwyciężanie przeciwności, zniechęceń itp. biec do mety naszego powołania. Jako wierny student Słowa Bożego pragnę być jedynie wskazującym palcem, jak to poprzednio wyraziłem, by dopomóc wam w poszukiwaniach na świętych stronicach cudownego planu Bożego – nie mniej cudownego dla mnie aniżeli dla was, o czym was zapewniam, drogo umiłowani współuczestnicy mojej wiary i radości.



Nie, Prawda, którą ja przedstawiam jako mówcze narzędzie Boga, nie została mi objawiona w widzeniach lub snach ani przez słyszalny głos Boży, ani cała od razu, lecz stopniowo od 1870, a szczególnie od roku 1880. To jasne rozwijanie się Prawdy nie miało miejsca z powodu jakiejś ludzkiej przemyślności lub przenikliwości, lecz z powodu zwykłego faktu, że nadszedł właściwy czas Boży i jeżeli ja nie będę mówił albo ktoś inny, to „same kamienie wołać będą”.

Przytoczoną poniżej historię podaję dlatego, że byłem zachęcany i nakłaniany, by opisać, jak wyglądało Boskie kierownictwo na ścieżce światłości, a także dlatego, że wierzę, iż jest to konieczne po to, by złe zrozumienie i głosy uprzedzenia mogły być unieszkodliwione i aby nasi czytelnicy mogli widzieć, jak do obecnego czasu Pan nam dopomagał i nami kierował. Odnośnie nazwisk i poglądów tych, którzy się od nas odłączyli, a są tu wymienieni, będę się starał podać jedynie punkty konieczne dla zrozumienia naszego stanowiska i kierownictwa opatrzości Bożej. Nie mogę również wymienić wszystkich szczegółów Boskiej łaski, w których nasza wiara była doświadczana, ani Boskich odpowiedzi na nasze modlitwy, pamiętając, że ani nasz Mistrz, ani też pierwotny Kościół nie pozostawili nam przykładów chlubiącej się wiary, lecz raczej przeciwne napomnienie: „*Ty wiarę masz? miejże ją sam u siebie*” [Rzym. 14:22]. Niektóre z najbardziej kosztownych doświadczeń wiary i modlitwy są za święte, aby je

wystawiać na widok publiczny.

ŚWIATŁOŚĆ W CIEMNOŚCI

Nie będę cofał się aż tak dalece, by przypomnieć, jak światło Prawdy rozpoczynało przebijać się przez chmury uprzedzeń i zabobonów, które opanowały świat pod rządami papieży w ciemnych wiekach. Ruch lub raczej ruchy reformacyjne od tego czasu aż dotąd miały szczególny udział w wyprowadzeniu światła z ciemności. Pozwólcie mi tu ograniczyć się do rozważania prawd czasu żniwa, podanych w Brzasku Tysiąclecia [Wykładach Pisma Świętego – przyp. tłum] i „Strażnicy Syońskiej”.

Pozwólcie, że rozpocznę opowiadanie od 1868 roku, kiedy Redaktor będąc poświęconym dzieckiem Bożym i członkiem kościoła kongregacyjnego i Y.M.C.A. [Związku Młodzieży Chrześcijańskiej] zaczął tracić wiarę odnośnie wielu ogólnie przyjętych nauk. Będąc prezbiterianinem, wychowanym tylko na naukach katéchizmu, a przy tym z natury posiadając dociekliwy umysł, stałem się gotową ofiarą dla logicznej niewiary tak szybko, jak zacząłem sam za siebie myśleć. 201620

[\[ciąg dalszy w następnym numerze\]](#)

Watch Tower
R-
„Straż”